

Miyszani nie dla turystów

Data publikacji: 28.04.2025 9:15

"Miyszani owiec" w Koniakowie to jedna z największych imprez tego typu w regionie. Od lat odbywała się w asyście tłumu turystów. W tym roku będzie jednak inaczej. Dlaczego?

Miyszani owiec w Koniakowie, fot. Natasza Gorzołka/arc.ox.pl

Miyszani owiec to zwyczaj pasterski, który odbywał się w okolicach początków maja. Tradycja pierwszego wypędzenia owiec związana jest z innymi tradycjami dobrego początku i pierwszego wypasu bydła w ogóle – wypasu krów czy koni. Wypędzenie owiec na sałasz miało miejsce zawsze w okolicach maja, a końcową granicę stanowił dzień św. Urbana, tj. 25 maja. Czytaj więcej w artykule: [Z Koszora na hale. Miyszani owiec w Koniakowie](#)

Malowniczy obrzęd co roku w Koniakowie organizowali Piotr i Maria Kohut prowadzący tam Centrum Pasterskie. Impreza cieszyła się dużym powodzeniem, „miyszani owiec” oglądały chętnie tłumy turystów.

W tym roku jednak gospodarze zdecydowali się odwołać publiczne obrzędy z powodu zagrożenia pryszczycą:

- Drodzy mieszkańcy i turyści, tradycyjny obrzęd „Mieszania Owiec” w Koniakowie będzie miał charakter wyłącznie gazdowski. Jak co roku poświęcimy owce, niestety nie będzie uroczystej oprawy na Szańcach ani przepędu stada przez Centrum. Polska jest krajem wolnym od wirusa pryszczycy, niestety sytuacja w Europie nie jest jeszcze stabilna i czujemy się zobowiązani do podejmowania działań zapobiegawczych. Prosimy o szczególną wyrozumiałość, że względu na dobro naszych zwierząt obrzędy pasterskie na rozpoczęcie wypasu owiec w tym roku nie będą miały charakteru wydarzenia publicznego – informują na profilu Centrum Pasterskiego w Koniakowie jego właściciele, Maria i Piotr Kohut.

Obawy te są uzasadnione – pryszczycą wprawdzie nie dotarła do Polski, ale z Węgier udało się jej przekroczyć granicę i dotrzeć na sąsiadującą z nami Słowację. Wprawdzie od początku marca prowadzone są kontrole na granicy, jednak jak to mówią – lepiej dmuchać na zimne, niż stracić stado. Tym bardziej, że ta wirusowa choroba może się przenieść choćby na oponach pojazdów – turysta ze Słowacji przyjeżdżający na pogranicze – do Koniakowa może ją nieświadomy przewieźć jako pasażera na gapę. Nosicielem choroby może być też np. pies, który sam nie choruje na tego wirusa, ale może go przenieść na zwierzęta parzystonokopytne - tj. owce czy kozy, które już na pryszczycę chorują.

Więcej o pryszczycy [TUTAJ](#)